

Sygn. akt *IIK 765/14 (1 Ds. 1940/14)*

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

W., dnia 7 października 2015 r

Sąd Rejonowy dla Wrocławia–Śródmieścia we Wrocławiu II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Anna Kochan

Protokolant: Aneta Chudy

przy udziale Ireneusza Zielińskiego - Prokuratora Prokuratury Rejonowej dla Wrocławia-Śródmieście

po rozpoznaniu sprawy:

D. G.

syna E. i M. z domu O.

urodzonego (...)r. w K.

PESEL: (...)

oskarżonego o to, że:

w dniu 9 kwietnia 2014 roku we W. przy ul. (...) spowodował obrażenia ciała u A. B. (1), uderzając go kilkakrotnie pięścią w głowę, w wyniku czego ten przewrócił się i uderzył głową w metalową skrzynkę, w wyniku czego doznał otarć naskórka, podbiegnięcia krwawego skóry twarzy, bolesności szyi, stawu śródrečno-paliczkowego kciuka prawego oraz twarzy w okolicy żuchwy, czym naruszył czynność narządów ciała u A. B. (1) na czas powyżej dni 7,

tj. o czyn z art. 157 § 1 k.k.

* * *

I. na podstawie art. 66 § 1 i 67 § 1 k.k. postępowanie karne przeciwko D. G. o czyn z art. 157 § 1 k.k. warunkowo umarza na okres próby 1 (jednego) roku, przy czym z opisu czynu eliminuje sformułowanie „kilkakrotnie”, a zamiast „przewrócił” ustala, że pokrzywdzony „utracił równowagę”;

II. powództwo adhezyjne pozostawia bez rozpoznania;

III. na podstawie art. 67 § 3 k.k. orzeka nawiązkę na rzecz A. B. (1) w wysokości 800 (osiemset) zł;

IV. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego A. B. (1) kwotę 1 033,20 (jeden tysiąc trzydzieści trzy 20/100) zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego;

V. na podstawie art. 627 k.p.k. w związku z art. 629 k.p.k. oraz art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w wysokości 835,76 (osiemset trzydzieści pięć 76/100) zł oraz opłatę w kwocie 60 zł.

Sygn. akt II K 765/14 (1 Ds 1940/14)

UZASADNIENIE

Na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 9 kwietnia 2014 r. oskarżony D. G. wrócił do domu z nocnej zmiany i zauważył, że na podwórzu (studni) przy ul. (...) we W., w miejscu, które zazwyczaj zajmuje, stoi samochód pokrzywdzonego A. B. (1).

Oskarżony traktował to miejsce jako swoje, ponieważ wcześniej wywiózł stamtąd gruz. Zaparkował więc swoim pojazdem tak, by pokrzywdzony nie mógł wyjechać i poszedł do domu.

A. B. (1) tego dnia udawał się do pracy na 2 zmianę. Zobaczył, że sąsiad zastawił jego auto. Początkowo próbował dodzwonić się do oskarżonego, a gdy to nie przyniosło efektu, udał się pod drzwi oskarżonego. Oskarżony otworzył, doszło do wymiany zdań podniesionym tonem. W pewnym momencie oskarżony uderzył pokrzywdzonego pięścią w twarz. Pokrzywdzony utracił wskutek tego równowagę i uderzył głową w metalową skrzynkę gazową znajdującą się w korytarzu.

W wyniku zdarzenia doznał otarć naskórka, podbiegnięcia krwawego skóry twarzy, bolesności szyi, stawu śródrečno-paliczkowego kciuka prawego oraz twarzy w okolicy żuchwy. Obrażenia te naruszyły czynności narządów ciała u pokrzywdzonego na czas powyżej dni 7.

Pokrzywdzony wezwał Policję, oskarżony jeszcze przed przyjazdem funkcjonariuszy przestawił samochód. Wysłał również sms do ojca pokrzywdzonego, który był jego znajomym z pracy, że przeprasza za zajście i zaprasza na kawę, by porozmawiać.

dowód:

częściowo wyjaśnienia oskarżonego – k. 50-51, 98-99,

zeznania świadka A. B. – k. 1-2, 100-102

zeznania świadka M. B. – k. 25, 124-125

zeznania świadka A. B. – k. 46, 150-151

zeznania świadka M. W. – k. 151-152

świadcstwo sądowo-lekarskich oględzin ciała z dnia 9 kwietnia 2014 r. – k. 4-5

cd. świadcstwa sądowo-lekarskich oględzin ciała z dnia 17 kwietnia 2014 r. – k. 6

dokumentacja lekarska – k. 21-22, 27, 32, 87-91, 112-114, 127-131, 140-141, 159-164,

opinia biegłego M. W. – k. 39-41, 166-167, 178-181

notatka urzędowa – k. 7

D. G.(ur. (...)) posiada wykształcenie średnie, z zawodu jest operatorem urządzeń skrawających, jest pracownikiem ochrony, jest rozwiedziony, nie ma dzieci, nie był leczony psychiatrycznie, neurologicznie i odwykowo, nie był karany.

Dowód:

dane o oskarżonym – k. 52

karta karna – k. 55

informacja o oskarżonym – k. 147

Oceniając zebrany w sprawie materiał dowodowy Sąd doszedł do następujących wniosków:

Sąd nie brał pod uwagę zeznań D. G. składanych w postępowaniu przygotowawczym w charakterze świadka (k. 10)

Zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i w postępowaniu przed Sądem oskarżony nie przyznał się do czynu i złożył wyjaśnienia.

W postępowaniu przygotowawczym podał, że nie zgadza się z opisem zdarzenia podanym przez pokrzywdzonego. Przyznał, że doszło między nimi do kłótni, do wymiany zdań. Kiedy pokrzywdzony odchodził podał, że załatwi oskarżonego, bo ma znajomości i „ja myślę, że on teraz specjalnie składa na mnie takie zawiadomienie”. Zaprzeczył, by uderzył, odpychał lub szarpał pokrzywdzonego.

W postępowaniu przed Sądem oskarżony nie przyznał się do winy i złożył wyjaśnienia. Tego dnia wrócił do domu z nocnej zmiany i zauważył, że na podwórzu (studni), w miejscu, które zazwyczaj zajmuje, stoi samochód pokrzywdzonego. Oskarżony traktował to miejsce jako swoje, ponieważ wcześniej wywiózł stamtąd gruz. Zaparkował więc – jak sam to ujął – złośliwie, w ten sposób, by świadek nie mógł wyjechać. Poszedł do domu i po około dwóch godzinach u jego drzwi pojawił się pokrzywdzony. Oskarżony powiedział wzburzonemu pokrzywdzonemu, że umówili się inaczej, że będzie parkował obok samochodu oskarżonego. Pokrzywdzony „coś odpowiedział, ale nie pamiętam. Po jakiejś chwili zaczął schodzić z klatki, to jest wychodzić z budynku i powiedział, że mnie załatwi, bo ma znajomości i że mnie oskarży o pobicie”. Niedługo później oskarżony zszedł, by przestawić samochód. Na podwórzu był ojciec pokrzywdzonego. Oskarżony usiłował porozmawiać z tym świadkiem o całej sytuacji, ale nie chciał rozmawiać i poszedł do domu. Oskarżony więc przestawił samochód, wrócił do domu, a za jakiś czas zapukał do niego patrol policji, który przybył z pokrzywdzonym.

U pokrzywdzonego nie widział żadnych obrażeń. Na klatce schodowej są łączniki gazu, które są obudowane metalową skrzynką i znajdują się na każdym piętrze. Kiedy pokrzywdzony przyszedł do niego w sprawie samochodu, oskarżony nie wychodził z mieszkania, lecz rozmawiał w drzwiach. Między drzwiami oskarżonego a skrzynką jest ok. 1,5-2 metra. Pokrzywdzony w trakcie rozmowy stał ok. 1 metra od drzwi. Pokrzywdzony do mnie nie przychodził w sprawie obrażeń i w sprawie odszkodowania. Wyjazd oskarżony odblokował przed przyjazdem Policji.

Wyjaśnienia oskarżonego są tylko częściowo wiarygodne, tzn. tylko w najogólniejszych kwestiach są można im dać wiarę: nie przeczy bowiem, że zablokował pojazd pokrzywdzonego, że doszło do spotkania oskarżonego i pokrzywdzonego przed jego drzwiami. Niewiarygodne są natomiast w kwestii przebiegu zdarzenia pod drzwiami i opis ten stanowi wyłącznie linię obrony oskarżonego, dość zresztą nielogiczną.

Przede wszystkim oskarżony – co sam zresztą przyznał – miał pretensje do pokrzywdzonego o zajęte miejsce parkingowe i niejako sprowokował całą sytuację, złośliwie blokując wyjazd pokrzywdzonemu. Gdy ten przyszedł do niego po dwóch godzinach, pretensje oskarżonego nie zniknęły przecież, trudno zatem przyjąć, by oskarżony spokojnie zwrócił uwagę pokrzywdzonemu, który następnie mu groził, że go załatwi (w postępowaniu przed Sądem, że oskarży o pobicie). Zarazem oskarżony schodzi jednak, by przeparkować wóz. Jak wynika z analizy sprawy, oskarżony odblokował wyjazd, gdy pokrzywdzony zawiadomił Policję. Trudno też uznać, by pokrzywdzony, realizując makiaweliczny wręcz plan, zadał sobie różnego rodzaju obrażenia wpadając na metalową skrzynkę od gazu, co skutkowało otarciami naskórka, podbiegnięciami krwawymi twarzy, bolesnością szyi (de facto skręceniem kręgosłupa szyjnego) i stawu śródreżnopalczkowego kciuka prawego, a następnie, by dopieć oskarżonemu, tego samego dnia udał się do lekarza i na pogotowie. Brak wcześniejszego kontaktu między stronami, brak jakiegoś długotrwałego konfliktu, fakt, że oskarżony był znajomym ojca pokrzywdzonego, wyklucza tego rodzaju motywację, by oskarżony z powodu zablokowania mu wyjazdu chciał „załatwić” oskarżonego w ten sposób, że – mówiąc kolokwialnie – odprostował sobie lordozę szyjną.

W przekonaniu Sądu to oskarżony jest zmotywowany, by przedstawić przebieg zdarzenia jako próbę bezpodstawnego oskarżenia go. Wprost tego nie podał, ale w postępowaniu przewijał się wątek tego, że oskarżony pracuje w ochronie

i by zachować stanowisko pracy, nie może być karany. Wysłanie smsa do ojca pokrzywdzonego i próbę załagodzenia sprawy, również należy interpretować nie inaczej tylko jako zmitygowanie się. Dalej jednak oskarżony nie podjął żadnych kroków, choć pokrzywdzony wyraźnie wskazał, że czekał na reakcję oskarżonego i „sprawa potoczyłaby się inaczej”.

Zeznania świadków są całkowicie wiarygodne i stanowią podstawę dokonywanych przez Sąd ustaleń.

Pokrzywdzony A. B. (1) podał, że tego dnia udawał się do pracy na 2 zmianę. Zobaczył, że sąsiad zastawił jego auto. Oskarżony znalazł się z jego ojcem, bo kiedyś pracowali razem, więc wziął od ojca numer telefonu i próbował dodzwonić się do oskarżonego, lecz bezskutecznie. Poszedł więc do bramy, w której oskarżony mieszka i – orientując się po oknach – zapukał do wybranych drzwi. Sądził, że sąsiad śpi, ponieważ wieczorem nie było jego samochodu. Oskarżony otworzył drzwi, świadek powiedział, jego auto jest zastawione, a zależy mu na czasie, bo śpieszy się do pracy. Obydwaj zaczęli rozmawiać podniesionym tonem: „w pewnym momencie oskarżony się na mnie rzucił, uderzył mnie pięścią w twarz. Nie pamiętam dokładnie ile razy. Poleciałem do tyłu, uderzyłem o metalową skrzynkę, nie przewróciłem się, bo podparłem się ręką o ścianę lub o podłogę. Na skutek uderzenia pięścią poleciałem do tyłu”. Pokrzywdzony uderzyłem się tyłem głowy o skrzynkę, nie wie, na którą część tej skrzynki wpadłem lecz skrzynka praktycznie cała wystaje ze ściany. Nie miał żadnego rozcięcia skóry i początkowo raczej czuł się dobrze, „dopiero jak emocje opadły, zacząłem odczuwać ból głowy. Ja zdecydowałem się zrobić obdukcję chwilę potem, jak odjechał patrol policji”. Kiedy pokrzywdzony zbiegał, zapukał do okna po ojca, który wyszedł i zaczęli się kłócić z oskarżonym. Nie jest prawdą, by mówił oskarżonemu, że go załatwi. Gdy oskarżony wyszedł, powiedział mu, że zadzwonił na policję, wówczas usłyszał od oskarżonego, że nie ma świadków i nie ma obdukcji. Zanim zdążyła się pojawić policja, oskarżony przestawił samochód. Nie umawiał się z oskarżonym, że to miejsce na podwórku jest miejscem parkingowym oskarżonego. Opisał też zdarzenie z 2013 r., tj. powstanie pierwszego urazu kręgosłupa szyjnego w 2013 r. Potwierdził także istnienie sms-a: widział wiadomość tekstową, którą oskarżony skierował do ojca pokrzywdzonego.

Nie ocenił Sąd jako istotnych różnic pomiędzy sformułowaniem „kilkukrotnie” a „nie pamiętam ile razy”, składając to na karb niepamięci. Z uwagi jednak na to, że depozycje w postępowaniu przed Sądem były bardziej obszernie, Sąd zmodyfikował w tym zakresie opis czynu, tak by nie pozostawić wątpliwości, co do przebiegu zdarzenia.

Ojciec pokrzywdzonego – M. B. (2) nie był bezpośrednim świadkiem zdarzenia, więc jego depozycje co do obrażeń pokrzywdzonego pochodzą wyłącznie z relacji syna i z własnych obserwacji. Podał natomiast, że z oskarżonym pracował w jednej firmie. W dniu zdarzenia miał wolne, a syn szedł do pracy na drugą zmianę. Syn przyszedł do domu i powiedział, że samochód jest zastawiony przez oskarżonego. Syn próbował się dodzwonić do oskarżonego, a potem poszedł do góry, żeby przestawił ten samochód. Następnie syn zszedł i przez okno, będąc na podwórzu, powiedział, że został przez oskarżonego uderzony. Nie zauważył śladów u syna, lecz był wzburzony. Nie słuchał dokładnie relacji pokrzywdzonego, oskarżonego znalazł z pracy. Syn zadzwonił na Policję. Po przyjeździe policji oskarżony przysłał świadkowi na komórkę sms, że „przeprasza za to zajście, że zaprasza mnie na kawę, żebyśmy to jakoś rozwiązali”. Świadek rozmawiał z oskarżonym na podwórku, zanim przyjechała Policja: „Powiedziałem mu, że nie spodziewałem się, że coś takiego mógłby zrobić. Powiedział, że się zdenerwował, że wróciła sprawa z samochodem, a przecież rozmawiał już wcześniej na ten temat ze mną i z synem. Powiedziałem, że są inne możliwości rozwiązania”. Od kiedy oskarżony się wprowadził, zaczął się problem z parkowaniem, „a to nie jest prywatne podwórko. Każdy parkował gdzie było miejsce, tylko jedno miejsce - rodziny z niepełnosprawnym dzieckiem, było nietykalne”. Kiedy syn mówił, że już jedzie policja, to świadek usłyszał od oskarżonego, „że i tak mu nic nie zrobią, bo nie ma świadków”. Po zdarzeniu i odjeździe Policji syn postanowił, że jedzie do lekarza, „bo jednak zaczyna go boleć szyja. Dopiero wieczorem miał na prawej stronie na twarzy takie przetarcie jakby ślad od pobicia”. Pokrzywdzony mówił świadkowi, że – świadek tego nie był pewien – uderzył w jakąś szafkę.

Zeznania obu świadków są całkowicie wiarygodne. Logika relacji, brak luk, zachowane następstwo czasowe, wzajemna odpowiedniość depozycji, dystans świadków zarówno do relacji własnych (nieobciążanie ponad miarę), jak i relacji krewnego (zastrzeżenie, co wie się z własnych obserwacji, a co od drugiego ze świadków) skłoniły Sąd do takiej oceny

zeznań. Na ich podstawie – w powiązaniu z pozostałym materiałem: dokumentacją medyczną, świadectwami sądowo-lekarskich oględzin ciała oraz opiniami biegłego – można było odtworzyć przebieg zdarzenia.

Zeznania świadków – policjantów nie wnoszą niczego istotnego do sprawy. W postępowaniu przed Sądem oboje nie już nie pamiętali i de facto potrafili tylko powiedzieć, że doszło do interwencji opisanej w notatce oraz że na miejscu brak było widocznych śladów u pokrzywdzonego, natomiast pokrzywdzony skarżył się (B.) na odnowienie kontuzji kręgosłupa.

Ze świadectwa sądowo-lekarskich oględzin ciała z dnia 9 kwietnia 2014 r. wynika, że badaniem stwierdzono otarcia naskórka, podbiegnięcia krwawe skóry twarzy, podawana bolesność szyi, stawu śródreżnopaliczkowego kciuka prawego, twarzy w okolicy żuchwy. Obrażenia te spowodowały naruszenie czynności narządów ciała na czas poniżej 7 dni. Świadectwo to ma swój ciąg dalszy, tj. uzupełnienie z dnia 17 kwietnia 2014 r.

Nie sposób zgodzić się z argumentacją oskarżonego, że „każdy może podawać bolesność”, a to eo ipso powoduje bezpodstawne przyjęcie innej kwalifikacji obrażeń. Trzeba bowiem dostrzec, że wprawdzie pokrzywdzony podawał bolesność szyi w badaniu z dnia 9 kwietnia 2014 r., to jednak dolegliwość ta znalazła następnie swoje uzasadnienie w postaci odczytu zdjęcia RTG i w konsekwencji zmianę opisu wniosków lekarskich w drugim badaniu. Jak wynika z doświadczenia Sądu, zdarza się, że pierwsze badania odbiegają od ostatecznych diagnoz, dzieje się to zwłaszcza przy tego rodzaju urazach, których skutki rozwijają się, np. w kierunku neurologicznym albo są możliwe do ostatecznego stwierdzenia dzięki badaniom obrazowym. Trzeba też powiedzieć, że nie jest też tak, jak sugeruje obrona, że u pokrzywdzonego następowała eskalacja dolegliwości, bo przecież część objawów, które podawał wcześniej ustąpiła: w dniu 17 kwietnia 2014 r. badany podał, że nagryzanie nie powoduje dolegliwości bólowych (wcześniej podawana bolesność twarzy w okolicy żuchwy), ustąpiły też bóle kciuka prawego. Pokrzywdzony dołączył jednak RTG kręgosłupa szyjnego, który został wykonany w dniu zdarzenia. W ten sposób ze świadectwa sądowo-lekarskich oględzin ciała z dnia 17 kwietnia 2014 r. wynika, że badaniem i na podstawie dokumentacji medycznej stwierdzono wygojone prawidłowo otarcia naskórka, podbiegnięcia krwawe skóry twarzy, stan po skręceniu kręgosłupa szyjnego z utrzymującą się bolesnością ograniczeniem ruchomości szyi, stan po skręceniu stawu śródreżno-paliczkowego kciuka prawego bez ograniczenia ruchomości, przemijające dolegliwości bólowe żuchwy. Obrażenia te są inne niż określone w art. 156 k.k. i są wystarczające podstawy do zmiany wcześniejszych wniosków oraz przyjęcia, że obrażenia spowodowały średni uszczerbek na zdrowiu w postaci naruszenia czynności narządów ciała i rozstroju zdrowia trwających dłużej niż 7 dni – 157 § 1 k.k.

Wspieranie się notatką urzędową (k. 7), z której wynika, że u pokrzywdzonego „brak widocznych śladów pobicia” jest nieuprawnionym nadużyciem. Po pierwsze, policjanci nie byli bezpośrednimi świadkami zdarzenia, a notatka odzwierciedla stan interwencji, pod drugie nie można nią zastępować zeznania świadka, a po trzecie, jak wynika z opinii lekarskiej”, podbiegnięcia krwawe, które przecież u pokrzywdzonego stwierdzono, uwidoczniają się w sposób osobniczy i tuż po zdarzeniu mogą być po prostu niewidoczne. Dość wspomnieć, że uważniejsze czytanie tej samej notatki, którą po tylekroć przywoływano w postępowaniu, powinno również skłonić do refleksji, że już wtedy pokrzywdzony zgłaszał dolegliwości bólowe kręgosłupa.

Nie sposób też wspierać się rozsądnie argumentem, że dopiero gdy postępowanie umorzono, pokrzywdzony podjął kroki, w tym podał świadków, by doprowadzić do zmiany kwalifikacji czynu i doprowadzenia do ukarania oskarżonego. Trzeba bowiem podkreślić, że prokurator umarzając postępowanie nie dostrzegł drugiej części zaświadczenia lekarskiego (i zmienionej kwalifikacji), które już znajdowało się w aktach. Na skutek zażalenia pokrzywdzonego, uwzględnił te okoliczności i nakazał zgromadzenie dokumentacji medycznej.

Twierdzenie, że oskarżony nie nosił od razu kręgosłupa ortopedycznego, a to ma świadczyć, że uraz kręgosłupa nie był bezpośrednim skutkiem zdarzenia jest bezpodstawną diagnozą obrony dokonaną dowolnie i bez odpowiednich przecież kompetencji.

Wiele z twierdzeń, które podnosi obrona wynika, co trzeba skonstatować, z niedokładnej lektury dokumentów. Między innymi nie sposób uznać za wiążące twierdzenie o sprzecznościach w zeznania świadka B., który nie podał, że był

uderzany wielokrotnie (w istocie w postępowaniu przygotowawczym podał „parokrotnie” – k. 2, co jest zwyczajowo używano jako synonim), natomiast o popchnięciu zeznała policjantka. Nadużyciem jest również sformułowanie „pobicie” używanym przez obronę, skoro w nomenklaturze prawnej dotyczy to nieco innego układu osobowego i w tej sprawie nie ma zupełnie zastosowania.

Dziwić musi również kierunek obrony, która – wbrew stanowisku oskarżonego – prowadziła postępowania w kierunku dociekań medycznych de facto obiektywnego przypisaniu skutku co do urazu części szyjnej kręgosłupa, pomimo że oskarżony konsekwentnie zaprzecza, by choćby dotknął pokrzywdzonego.

Nie można też bez popadania w pewien absurd twierdzić, że pokrzywdzony nie miał obrażeń, bo policjanci i ojciec ich nie widzieli od razu, skoro widzieli je lekarze po zbadaniu w tym dniu pokrzywdzonego (a ojciec wieczorem).

Sąd nie ma żadnych zastrzeżeń co do przeprowadzonych przez lekarzy czynności, jak również co do opinii biegłego W. Zostały one sporządzone rzetelnie, wedle wskazań wiedzy medycznej, poprawnie metodologicznie, jasno i bez sprzeczności we wnioskach. Dokumentacja medyczna jest dla Sądu w tej sprawie a priori wiarygodna, jednakże oczywiście uwzględniono wyłącznie dokumenty mające związek z przedmiotową sprawą (a zatem nie innych schorzeń).

Z opinii biegłego z dnia 26 sierpnia 2014 r. wynika, że na skutek badania RTG wykazano odprostowanie lordozy szyjnej oraz stwierdzono badaniem lekarskim asymetryczne napięcie mięśni przykręgosłupowych w odcinku szyjnym i ograniczenie ruchomości szyi. Na podstawie samych obrażeń nie sposób precyzyjnie ustalić mechanizmu ich powstania, natomiast wzięwszy pod uwagę zeznania pokrzywdzonego, nie można wykluczyć, że powyższe było wynikiem zdarzenia o przebiegu, jaki wynika z tych zeznań. Wzmoczone napięcie szyi oraz ograniczenie ruchomości szyi mogło na przykład być wynikiem uderzenia lewą stroną pogranicza głowy i karku w metalową szafkę (szafkę).

Biegły M. W. (3), składając opinię w postępowaniu przed Sądem, zapoznał się z całością akt sprawy. Podkreślił, że stwierdzono naruszenie czynności ciała na czas powyżej dni 7 i pozostawało ono bez związku z wcześniejszym urazem kręgosłupa z roku 2013. Jak podał, objawy opisane u pokrzywdzonego sugerują że doszło do stłuczenia mięśnia karku miejscowo, co najprawdopodobniej spowodowało śródmięśniowy wylew krwi z następującym obrzękiem, a to skutkowało stwierdzonym ograniczeniem ruchomości szyi. Objaw kliniczny wskazywał właśnie na miejscowy uraz mięśni. Podkreślił natomiast, że brak jest podstaw do przyjęcia że rehabilitacja, która nastąpiła po przedmiotowym pobiciu miała związek z przedmiotowym zdarzeniem: „prawdopodobnie rozpoznany zespół korzeniowy był związany ze zmianami chorobowymi bądź ze zmianami pourazowymi z wypadku z roku 2013”. Stan po zdarzeniu z dnia 9 kwietnia 2013 r. wskazuje na miejscowy uraz mięśnia, a nie aparatu stawowo-więzadłowego kręgosłupa.

W przedmiocie wątpliwości co do konsekwencji tzw. odprostowania lordozy szyjnej w postaci asymetrycznego napięcia mięśni przykręgosłupowych w odcinku szyjnym, biegły wyraźnie wskazał, że przez odprostowanie lordozy rozumie się zmniejszenie fizjologiczne krzywizny kręgosłupa w odcinku szyjnym, piersiowym oraz lędźwiowym. Odprostowanie lordozy szyjnej może być wynikiem ostrego zespołu bólowego, np. po urazie, może być wynikiem przewlekłych bólów kręgosłupa bądź kompensacji ewentualnych skrzywień kręgosłupa znajdujących się poniżej lub powyżej. W przypadku pourazowego odprostowania lordozy szyjnej napięcie mięśni zazwyczaj jest wzmożone i symetryczne, właśnie takie wzmożone napięcie mięśni w odcinku szyjnym powoduje tzw. obraz odprostowania lordozy szyjnej. W przedmiotowej sprawie nie można wykluczyć, że przy stwierdzonej u pokrzywdzonego lordozie mogło nie występować patologiczne napięcie mięśni ani symetryczne ani nie symetryczne. Patologia występuje, gdy jest wzmożone napięcie mięśni i może być ono zarówno symetryczne jak i niesymetryczne. W przedmiotowej sytuacji mogło dojść do takich sytuacji, że wylew krwawy w mięśniu mógł zacząć się powiększać i w związku z tym nastąpił obrzęk tkanki, aż do patologicznego napięcia mięśni i mogło to być rozciągnięte w czasie, a objawy mogły narastać.

Aby całkowicie zdiagnozować dolegliwości bólowe pokrzywdzonego należałoby wykonać wówczas RTG czynnościowy kręgosłupa. Według biegłego sytuacja z kwietnia mogła spowodować miejscowy uraz mięśnia. Uraz spowodował naruszenie czynności narządów ciała powyżej 7 dni i nie miał związku z wcześniejszym zdarzeniem.

Z uwagi na to, że kwestia powstawania podbiegnięć krwawych była kwestionowana, biegły również wypowiedział się w tym przedmiocie. Podał, że jest ona indywidualna i sposób ujawniania się podbiegnięć również jest osobniczy. Etiologia podbiegnięcia to przerwanie ciągłości naczyń. To, jakiej jest wielkości, zależy od tego, na jakiej jest głębokości i jak jest rozległe. Niejednokrotnie podbiegnięcia krwawe uwidaczniają się na powierzchni skóry, nawet po kilku dniach lub w ogóle się nie uwidaczniają.

Dodać trzeba, że jak wynika z powszechnie dostępnej wiedzy, zasinienie zaczyna być widoczne po około 4 -12 godzin po zdarzeniu (zob. np. Zarys chirurgii. Podręcznik dla studentów medycyny, pod red. R. Górala, Warszawa, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, 1992).

Sąd podziela koncepcję konieczności obiektywnego przypisania skutku sprawcy, dlatego dopuścił dowód z uzupełniającej pisemnej opinii biegłego dra M. W. (3) na okoliczność, czy na podstawie akt sprawy można określić, które z obrażeń powstały w wyniku uderzenia pokrzywdzonego w głowę, a które w wyniku uderzenia się pokrzywdzonego o metalową skrzynkę. W przypadku takiego ustalenia - podanie, czy obrażenia powstałe wyłącznie w wyniku uderzenia pięścią spełniają kryteria art. 157 par 1 kk czy też stanowią inne naruszenie czynności narządów ciała (art. 157 par 2 lub 217 kk), a także ponowne zweryfikowanie, czy obrażenia powstałe jedynie w wyniku uderzenia o metalową skrzynkę naruszyły czynności narządów ciała na czas powyżej 7 dni.

Opinia uzupełniająca, wykonana zgodnie z zaleceniami Sądu, rozwiła wszelkie w tej mierze wątpliwości. Biegły, szczegółowo objaśniając swoje stanowisko, w konkluzji stwierdził, że uraz szyi, skutkujący naruszeniem czynności narządu ciała na czas dłuższy niż 7 dni, spowodowany był uderzeniem w skrzynkę metalową po utracie równowagi po ciosie oskarżonego.

Przestępstwo art. 157 § 1 k.k. można przypisać sprawcy, którego działanie spowodowało konkretne urazy, a te z kolei wywołały konsekwencje określone w tym przepisie (wyrok SA w Szczecinie z dnia 4 kwietnia 2013 r., sygn. akt II AKa 52/13). Bez wątplenia przestępstwo to jest występkiem skutkowym, który może być popełniony z zamiarem bezpośrednim lub ewentualnym. Oznacza to, że sprawca musi obejmować świadomością możliwość spowodowania swoim zachowaniem skutku określonego w art. 157 § 1 k.k. i chcieć takiego skutku albo na nastąpienie takiego skutku się godzić. Postać naruszenia czynność narządu ciała lub rozstroju zdrowia nie musi być sprecyzowana w świadomości sprawcy, co oznacza że objęcie zamiarem spowodowania skutku z art. 157 § 1 k.k. przyjąć może postać zamiaru ogólnego (wyrok SN z dnia 5 lutego 2013 r., sygn. akt II K 101/12). Nie ma wątpliwości, że uderzenie pięścią w twarz powoduje zachwianie środka ciężkości człowieka i zazwyczaj – w zależności od użytej siły – skutkuje utratą równowagi, osunięciem się lub upadkiem. W otwartej przestrzeni sprawca musi liczyć się z upadkiem przeciwnika i uderzeniem o podłoże i znów – w zależności od jego typu (piach, chodnik betonowy, kamienie) spodziewać się może rozmaitych urazów. Nie chodzi o to, żeby miał konkretną wiedzę o obrażeniach, ważne, że godzi się na uszkodzenie ciała przeciwnika. Jeśli zatem sprawca uderza drugiego człowieka pięścią w twarz w korytarzu mieszkalnym i wie, że za nim znajduje się metalowa skrzynka na gaz, godzi się, że przeciwnik upadnie, zachwieje się czy potknie i uderzy o metalową część skrzynki. Słusznie oskarżyciel posiłkowy podnosi, że osoba, która przeszła rozmaite szkolenia technik walki, a nadto jej zawodem jest ochrona osób i mienia, wiedzę w tej materii i wyobraźnię co do skutków ma nawet większą od przeciętnego człowieka. Nie ma zatem powodu, by ignorować istnienie zamiaru ewentualnego w niniejszej sprawie, w odniesieniu do zachowania oskarżonego. Niewątpliwie zaistniały przebieg kauzalny prowadzący do skutku był obiektywnie przewidywalny.

W ocenie Sądu – i wbrew twierdzeniom oskarżonego – zawiadomienie Policji, zgłoszenie przestępstwa przez pokrzywdzonego i udanie się na badania, nie było działaniem z premedytacją w celu „załatwienia” oskarżonego, czym – wg oskarżonego – miał pokrzywdzony grozić. Brakuje po stronie pokrzywdzonego negatywnej motywacji, a wręcz przeciwnie sytuacja ta była dla niego niekomfortowa, skoro jego ojciec i oskarżony byli kolegami z pracy, z oskarżonym wcześniej nie mieli żadnej styczności, poza sąsiedzkim widywaniem się.

Niewątpliwie przed zdarzeniem pokrzywdzony był zdrowy, a rehabilitacja poprzednich urazów zakończyła się o czym świadczy dołączona dokumentacja medyczna. Sąd pozostawił w opisie czynu bolesność szyi, które wprawdzie jest

określeniem najbardziej ogólnym, ale nie rodzi wątpliwości wobec dysponowanie materiałem medycznym takim, jak w tej sprawie, na co zwrócił uwagę biegły W..

Zważywszy zatem to, że oskarżonemu z modyfikacjami, o których była mowa wcześniej można przypisać sprawstwo czynu z art. 157 § 1 k.k., Sąd – zważywszy przede wszystkim na okoliczności podmiotowe – warunkowo umorzył postępowanie karne wobec oskarżonego, działając według dyrektyw ustawy karnej po nowelizacji, która w tej materii jest oczywiście korzystniejsza dla oskarżonego.

Wniosek prokuratorski o wymierzenie oskarżonemu kary 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem kary na okres 2 lat próby, zasądzenie powództwa adhezyjnego, zasądzenie kosztów i opłaty należy ocenić jako wniosek oczywiście nieadekwatny do winy oskarżonego i okoliczności tej sprawy, nie uwzględnia również konsekwencji, jakie niesie skazanie na karę pozbawienia wolności sprawcy dotąd niekaranego (zwłaszcza w zakresie kary warunkowo zawieszanej).

W sprawie nie ma żadnych wątpliwości co do winy sprawcy i okoliczności popełnienia przestępstwa. W ocenie Sądu istnieje wiele argumentów przemawiających za warunkowym umorzeniem postępowania wobec tego sprawcy, przy czym przeważają te, które odnoszą się do pozytywnej prognozy kryminologicznej. Stopień winy i stopień społecznej szkodliwości nie jest znaczny. Nie oznacza to, że uszkodzenie ciała jest oceniane przez Sąd jako czyn, którego stopień społecznej szkodliwości zawsze nie jest znaczny, bo każdorazowo wiąże się z tym ocena kompleksowa, trzeba też pamiętać, że stopień, który nie jest znaczny nie oznacza nieznacznosci czy znikomości. W tej mierze aktualne jest orzeczenie Sądu Najwyższego, w którym stwierdzono, że gdy stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu nie jest znikomy, nie oznacza to wcale, że nie jest on znaczny; gdy stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu nie jest znaczny, to oznacza to coś więcej niż znikomość (wyrok Sądu Najwyższego z 26 maja 1970 r., Rw 450/70, OSNKW 1970, nr 9, poz. 102).

O stopniu społecznej szkodliwości decydują okoliczności wskazane w art. 115 § 2 k.k. Są to okoliczności zarówno natury przedmiotowej, jak i podmiotowej. Zakładanie zatem, że czynu z art. 157 § 1 k.k. nie można nigdy ocenić jako czynu, co do którego można odnosić warunkowe umorzenie postępowania, byłoby oczywiście niezasadne. Ustawodawca nie definiuje samego pojęcia społecznej szkodliwości, ale określa, jakie okoliczności należy brać pod uwagę przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości, przestępstwem nazywając czyn zabroniony, którego społeczna szkodliwość osiąga stopień wyższy niż znikomy.

Wyliczenie to ma jednak charakter taksatywny, należy zatem uwzględniać tylko te okoliczności wpływające na stopień społecznej szkodliwości, które ustawodawca wymienił w omawianym przepisie. W orzecznictwie przyjmuje się, że rozszerzająca interpretacja przepisu art. 115 § 2 k.k. jest niedopuszczalna, stąd nagminność popełniania przestępstw nie wpływa na określenie stopnia społecznej szkodliwości (wyrok Sądu Najwyższego z 20 września 2002 r., WA 50/02, OSNKW 2003, nr 1-2, poz. 9).

Oceniając rodzaj i charakter naruszonego dobra trzeba wziąć pod uwagę, że o hierarchii dóbr chronionych przez polskie prawo karne pośrednio można wnioskować z systematyki części szczególnej kodeksu karnego oraz z rodzaju i wysokości sankcji grożącej za popełnienie danego czynu. Przestępstwo z art. 157 § 1 k.k. jest w tym układzie czynem usytuowanym niżej od poprzedzających go.

Mając na względzie sposób i okoliczności popełnienia czynu Sąd uwzględnił okoliczności dotyczące samego czynu (brak zachowań drastycznych, wykorzystania nadarzającej się okazji), jak i związane ze sprawcą (incydentalność). W sposobie popełnienia tego czynu Sąd nie dostrzegł przejawów demoralizacji sprawcy (por. wyrok Sądu Najwyższego z 15 listopada 1984 r., II KR 248/84, OSNKW 1985, nr 7-8, poz. 61).

Odnosząc się do wagi naruszonych przez sprawcę obowiązków widzieć je należy przede wszystkim jako ciężące na oskarżonym obowiązki prawne. W tej sprawie brak jest obowiązków szczególnych. .

Ustawodawca nie podał wskazówek, jak należy oceniać motywację. W praktyce ocenia się zatem nie tyle motywację, co dominujący motyw zachowania sprawcy. Podkreślić trzeba, że jakkolwiek nie istnieje katalog motywów „nagannych” (bo ten sam motyw w zależności od konkretnych okoliczności może zostać oceniony jako przemawiający na korzyść sprawcy, wpływając na zmniejszenie stopnia społecznej szkodliwości, lub na niekorzyść, wpływając na jego podwyższenie). Niewłaściwe były po stronie oskarżonego zachowanie złośliwe, a następnie danie upustu swojej irytacji w sposób, który doprowadził go do postawienia w stan oskarżenia.

Umotywowanie stopnia zawinienia wymagało ustalenia wszystkich przesłanek przypisania winy, a więc dojrzałości sprawcy (w tej sprawie bezsprzecznej), jego poczytalności (poczytalny), rozpoznawalności bezprawności czynu (niekwestionowane) oraz braku anormalnej sytuacji motywacyjnej występującej w natężeniu, które uniemożliwiłoby wymaganie od sprawcy dania posłuchu normie prawnej.

W sprawie akcent położyć należy szczególnie na istnienie pozytywnej prognozy kryminologicznej, wyrażającej się w przypuszczeniu opartym na ocenie właściwości i warunków osobistych sprawcy oraz jego dotychczasowym sposobie życia, że sprawca pomimo umorzenia postępowania będzie przestrzegał porządku prawnego, w szczególności nie popełni przestępstwa. Oskarżony ma ustabilizowaną sytuację życiową, pracuje, nie ma zatargów z prawem. Karanie oskarżonego w inny sposób nie spełniłoby tak efektywnie funkcji wychowawczej jak probacja w formie warunkowego umorzenia postępowania. Sprawca taki w ocenie Sądu będzie starannie się pilnował, ponieważ konsekwencje skazania byłyby dla niego nie do odrobienia.

Popełnienie przez sprawcę czynu miało w ocenie Sądu charakter ewidentnie epizodyczny, a nie jest wynikiem jego skłonności do postępowania w ten sposób. Postawa oskarżonego wobec dóbr prawem chronionych i porządku prawnego jest właściwa, a wywieść to można za jego zachowania, jak i uwzględniając jego dotychczasowy sposób życia.

W ocenie Sądu nie można zatem w takich warunkach ocenić, że warunkowe umorzenie postępowania jest wobec oskarżonego niewystarczające czy niesprawiedliwe. Przeciwnie, warunkowe umorzenie postępowania jest przecież środkiem probacyjnym, który opiera się na zaniechaniu skazania i wymierzenia kary sprawcy winnego popełnienia przestępstwa. Ze względu na warunek zagrożenia karą z § 2, stanowi z samego założenia środek walki z przestępczością. W tym przypadku w przekonaniu Sądu będzie on oczywiście i nadto skuteczny.

Okres próby ma na celu wychowawcze oddziaływanie na sprawcę oraz weryfikację prognozy kryminologicznej, tym samym stanowi okres kontrolowanej wolności. Nie było potrzeby w ocenie Sądu, by poddawać oskarżonego dozorowi kuratorskiemu.

Wobec tego, że obecnie nie istnieje instytucja powództwa cywilnego w postępowaniu karnym, Sąd powództwo adhezyjne pozostawił bez rozpoznania.

Żądanie oskarżyciela było oczywiście zbyt wygórowane i nie zostało odpowiednio udowodnione, dlatego na podstawie art. 67 § 3 k.k. Sąd orzekł od oskarżonego nawiązkę na rzecz A. B. (1) w wysokości 800 zł.

Oskarżyciel posiłkowy miał profesjonalnego zastępcę i, zważywszy odpowiednie przepisy k.p.k. oraz na liczbę rozpraw, Sąd zasądza od oskarżonego na rzecz A. B. (1) kwotę 1 033,20 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Na podstawie art. 627 k.p.k. w związku z art. 629 k.p.k. oraz art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych zasądzone od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w wysokości 835,76 zł oraz opłatę (od warunkowego umorzenia postępowania) w kwocie 60 zł.